

ADAM SOSNOWSKI, JERZY WALKOWIAK

## TYPOLOGIA RODZIN WIELKOMIEJSKICH ŚRODOWISK WEDŁUG KRYTERIÓW WYDOLNOŚCI WYCHOWAWCZEJ I STYMULACJI KULTURALNEJ

### II. ROZWAŻANIA WSTĘPNE

Zgodnie z literaturą przedmiotu, rodzina jest grupą osób połączonych stosunkiem małżeńskim i rodzicielskim, stwarzającą w szczególności warunki do prokreacji i wychowania dzieci<sup>1</sup>. Wpływy rodzinne odgrywały i odgrywają nadal doniosłą rolę (pozytywną, jak i negatywną) w procesach socjalizacyjnych, spełniając w przypadku normalnego i społecznie akceptowanego ich kierunku doniosłą funkcję społeczną, stwarzając optymalne warunki życiowe i rozwojowe młodym członkom rodziny; zaspokajają równocześnie ich podstawowe potrzeby<sup>2</sup>. Tych właśnie zagadnień dotykamy w naszym opracowaniu.

Rodzina, wielostronnie i wielokierunkowo powiązana ze społeczeństwem, jest jego podstawowym ogniwem społecznym, podobnie jak przedsiębiorstwa i zakłady — gospodarczym. Spełnia znaczące funkcje opiekuńczo-wychowawcze i ukierunkowujące zainteresowania, potrzeby i systemy wartości, plany życiowe swych dzieci. Stanowi najwcześniejsze i podstawowe ogniwo opiekuńczo-wychowawcze, lecz coraz częściej

<sup>1</sup> Patrz w tej kwestii min. w następujących pracach: F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, Warszawa 1982; E. W. Burgess, H. J. Locke, *The Family. From Institution to Companionship*, New York 1963; C. H. Cooley, *Social Organization*, New York 1909; R. M. Maclver., C. H. Pege, *Society. In Introductory Analysis*, London 1961; T. Parsons, R. F. Bales, *Family, Socialization and Interaction Process*, London 1968; Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979.

Analizując prace dotyczące zagadnień związanych z rodziną okazuje się, że cechą wspólną podawanych przez autorów definicja rodziny jest zapewnienie ciągłości biologicznej społeczeństwa, socjalizacja młodego pokolenia i przekazanie mu dziedzictwa kulturowego.

<sup>2</sup> Po.r. F. Adamski, *Socjologia*, s. 297-300; L. Janiszewski, *Rodzina marynarzy i rybaków morskich. Studium socjologiczne*, Warszawa 1976, s. 242-266; S., Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa 1976, s. 107-113; A. Sosnowski, *Środowisko społeczno-zawodowe marynarzy*, Warszawa 1984, s. 143-152; J. Szczepański, *Elementarne pojęcie socjologii*, Warszawa 1970, s. 70 - 73.

bywa uzupełniana albo zastępowana w swych działaniach przez różnego typu placówki, instytucje i organizacje opiekuńcze, wychowawcze, edukacyjno-wychowawcze i kulturalne, a także polityczne i religijne<sup>3</sup>. Co oczywiste, rodzina wychowuje i opiekuje się dziećmi nie tylko przyjmując w tym procesie własną perspektywę, nie tylko kształtując je dla siebie, lecz również dla społeczeństwa. Ujmując ją z tego punktu widzenia można powiedzieć, że stanowi instytucję społeczną, podlegającą kontroli publiczno-prawnej. Jak dotąd, w procesach opiekuńczo-wychowawczych, szerzej socjalizacyjnych jest ogniwem niezastąpionym. W niej bowiem młody człowiek zawiązuje najwcześniejsze styczności w ramach stosunków rodzinnych, poprzez nią kształtują się zręby osobowości, załączki postaw, wzorów zachowań, systemów wartości młodych ludzi: formują się przekonania i poglądy.

„W rodzinie jako grupie obejmującej i organizującej najbardziej podstawowe dziedziny życia dziecko uczy się najbardziej podstawowych form współżycia i ról społecznych, ważnych nie tylko w jego aktualnym życiu rodzinnym, ale również oczekiwanych — aktualnie i w przyszłości — przez nasze środowisko”<sup>4</sup>.

Przeobrażenia rodziny, jakie dokonały się choćby w okresie ostatnich dziesięcioleci, są następstwem przemian społeczno-gospodarczych całego społeczeństwa, choć przeistoczenia rodzin zwrotnie oddziałują na zmiany i przekształcenia struktury i organizacji społecznej. Przemiany te formują dodatkowe funkcje rodziny w procesie socjalizacji młodych jej członków. Polegają między innymi na zmianach elementów ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego społeczeństwa, poziomu edukacji jego członków, pozycji kobiet (matek i żon) w kierunku emancypacji, rozumianych jako stwarzanie równych szans udziału we wszystkich dziedzinach życia w społeczeństwie. Ich następstwem jest zwiększenie szans życiowych ogółu, w tym młodzieży. Dokonał się odpowiadający temu wzrost poziomu aspiracji młodego pokolenia, zwłaszcza aspiracji edukacyjnych, zawodowych — szerzej życiowych. Znaczące są również przemiany w sferze zatrudnienia, zwłaszcza kobiet. One właśnie, stwarzając lepsze materialne warunki życia członków rodzin, wywołują jednak wiele negatywnych następstw w sferze opiekuńczej, wychowawczej czy kulturalnej<sup>5</sup>. Dodajmy, że przeciętna liczba zatrudnionych kobiet w środowiskach miejskich dochodzi do 50% ogółu

<sup>3</sup> Patrz szerzej na ten temat w A. Sosnowski, *Działalność wychowawcza rodzin i osiedlowych instytucji — jej odzwierciedlenie w świadomości badanych*, w: *Życie społeczno-kulturalne osiedla w świadomości jego mieszkańców*, pod red. A. Sosnowskiego J. Walkowiaka, Warszawa—Poznań 1986, s. 81 - 93.

<sup>4</sup> S. Kowalski, *Socjologia wychowania*, s. 117-118.

<sup>5</sup> Por. A. Kurzynowski, *Aktywność zawodowa kobiet zamężnych w PRL*, Warszawa 1978; J. Piotrowski, *Aktywność zawodowa kobiet zamężnych i wynikające z niej potrzeby rodziny*, Warszawa 1969.

kobiet zdolnych do wykonywania pracy zawodowej, natomiast w środowisku osiedlowym dochodzi nawet do 70%<sup>6</sup>. Praca zawodowa kobiet stanowi więc sprzyjający czynnik włączania pozarodzinnych podmiotów wychowawczo-opiekuńczych.

Wpływ wszystkich wspomnianych czynników makrostrukturalnych dostrzegany bywa w sferze przemian organizacji i struktury rodziny, zwłaszcza w przemianach ról męża i ojca, modeli świadomościowych rodzin i wzoru dziecka, w zmianach podziałów prac i czynności domowo-rodzinnych między poszczególnych jej członków, w tym młodych.

Rodzina współczesna różni się więc zasadniczo od tzw. rodziny tradycyjnej, w której aktywnym zawodowo był wyłącznie mąż i ojciec, podczas gdy matka zajmowała się prowadzeniem gospodarstwa domowego i opieką oraz wychowaniem dzieci. Dlatego władza rodzinna ogniskowała się wokół osoby ojca<sup>7</sup>.

Tak więc ten nowy, zmodernizowany typ rodziny współczesnej wywiera znaczący wpływ na poziom demoralizacji i niedostosowania społecznego dzieci wywodzących się z tych typów rodzin. Rozwój osobowości dzieci, uformowanie ich postaw, kierunki działania i style życia, plany życiowe, przekonania i poglądy, w tym światopogląd uzależnione są od warunków środowiskowo-rodzinnych, bazy materialno-bytowej, wyposażenia kulturalnego, systemu wartości uznawanego przez rodziców, wzorów społecznych, tj. systemu norm przez nich akceptowanych i żywych (regulujących wzajemne kontakty w obrębie rodziny), wreszcie od układu stosunków rodzinnych, struktury władzy, miłości i rozdziału sympatii od organizacji społecznej rodziny. Gdy wszelkie znaczące procesy przebiegają w rodzinie normalnie, prawidłowo, to istnieje duża szansa prawidłowego wychowania i uformowania osobowości dziecka, jego socjalizacji i akulturacji. Jak wynika z naszych badań<sup>8</sup> defor-

<sup>6</sup> Dane szacunkowe podajemy na podstawie *Rocznika Statystycznego GUS*, Warszawa 1984 i badań własnych.

<sup>7</sup> Por. Z. Jabłonowska, *Rodzina w XIX i na początku XX wieku*, w: *Przemiany rodziny polskiej*, pod red. J. Komorowskiej. Warszawa 1975; B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, Warszawa 1974.

<sup>8</sup> Badaniami objęto młodzież (13-20 lat) uczącą się i nie pracującą zawodowo, zamieszkałą w zespołach osiedlowych Szczecina („Hetmański” i „Piastowski”) i w Poznaniu („Winogradzki” i „Ratajski”). W latach 1976 - 1977 przeprowadzono obserwację, zwiad i rekonesans socjologiczny, w następstwie których wyłoniono cztery kategorie interesującej nas młodzieży — „wzorowych”, „przeciętnych”, „trudnych z pogranicza”, „trudnych w konflikcie z prawem” (inaczej mówiąc: „trudnych z marginesu społecznego”). Kryteriami wydzielenia były: 1) poziom społecznego przystosowania, 2) poziom społecznego, kulturalnego i wychowawczego uaktywnienia. Następnie wylosowano z operatorów wstępnych po 400 nazwisk młodych osób, każdej z czterech wyróżnionych kategorii. Łącznie w badaniach porównawczych zaplanowano nawiązać kontakty z 1600 osobami; zrealizowano jednak 87%. Całość badań podstawowych zrealizowano od października 1977 do grudnia 1980 roku. Zastosowano metodę ekologiczną, statystyczną, typologiczną i monograficzną.

macje i dezorganizacje, występujące w obrębie środowiska rodzinnego, stanowią podstawową przyczynę demoralizacji młodych osób. Mówiąc inaczej typy organizacji i struktury rodziny stanowią zasadniczy czynnik wpływający na poziom demoralizacji nieletnich<sup>9</sup>. Zaznaczyć jednak trzeba, że rodzina funkcjonująca poprawnie automatycznie nie eliminuje możliwości wystąpienia demoralizacji nieletnich, poziom możliwości ich wystąpienia jednak zdecydowanie słabnie, a po podjęciu pewnych dodatkowych przedsięwzięć rodziny zanika.

Makrostrukturalne czynniki wyznaczają poziom społecznego niedostosowania i zagrożenia. Na przykład stan społeczno-demograficzny społeczeństwa wyznacza przeciętny wiek rodziców, stan ich zdrowia, sposób pracy i zdobywania środków do życia, przeciążenie zawodowe etc. One to współwyznaczają ją poziom zdemoralizowania nieletnich w rodzinach osiedlowych.

Bezspornie jednak należy stwierdzić, że trudności wychowawcze i pojawiające się w ich następstwie konflikty młodzieży z prawem, leżą najczęściej u podstaw zaniedbywania obowiązków opiekuńczo-wychowawczych przez członków rodzin. Ma tu miejsce lekceważenie praw dziecka, brak odpowiedzialności w rodzinie za przebieg i rezultaty opieki i wychowania oraz przygotowanie do dorosłego życia. Wszystko to występuje często tam, gdzie funkcje te nie są w ogóle realizowane. Dobra opieka i wychowanie dają dzieciom szansę wejścia w życie z odpowiednim bagażem pozytywnych wartości psychicznych, fizycznych i moralnych, umożliwiają prawidłowy przebieg ich rozwoju. Treść tych wartości uzależniona jest głównie od materialnych warunków rodziny oraz jej tradycji i wzorców moralno-obyczajowych<sup>10</sup>. Zależy od typów stosunków wewnątrzrodzinnych, tj. stałych i obowiązujących układów aksjonormatywnych, regulujących wzajemne kontakty i odniesienia między członkami rodziny. Uzależnione są również od warunków środowiskowych, w tym wzorów, które nakładane są na dziecko poprzez jego przebywanie w środowisku szkolnym. To wszystko wpływa na start życiowy dziecka, a następnie dalszy jego rozwój i ewentualny poziom zdemoralizowania, odchylenia od społecznej normalności. Procesy psychiczne i społeczne, przebiegające intrapersonalnie i uformowane rodzinnie, nie stanowią gotowych i zakończonych przebiegów, wzorców i form i nie pozostają niezmiennie w ciągu całego życia młodych osób.

<sup>9</sup> Por. P. Kryczka, *Rodzina a problem wykołajenia i reedukacji nieletnich przestępców*, Studia Socjologiczne 1962, nr 3; tegoż: *Środowisko rodzinne nieletnich przestępców*, Roczniki Nauk Społecznych 1976, t. IV.

<sup>10</sup> Por. A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Rodzina a kontynuacja zawodu marynarza*, w: *Rodziny szczecińskie w świetle badań empirycznych*, pod red. L. Janiszewskiego, Szczecin 1982, s. 131-161; A. Sosnowski, *Rodzina marynarzy i jej wpływ na kształtowanie tradycji zawodowych*, w: *Rodzina a struktura społeczna*, pod red. Z. Tyszki, Bydgoszcz 1984, s. 279 - 283.

Wprost przeciwnie, ulegają ciągłym przeobrażeniom i ustalają się w ramach interakcji w obrębie stosunków między nieletnimi a małoletnimi i dorosłymi — zwłaszcza rodzicami, nauczycielami, sąsiadami czy wreszcie kolegami lub rówieśnikami. Realizują się w procesach wychowawczych, resocjalizacyjnych, akulturowych, opiekuńczych i samokształceniowych. Te szersze procesy istotnie wpływają na przebieg procesów psychicznych.

## II. PERMANENTNE POROZUMIENIE ORAZ POTENCJA A ZARAZEM TWÓRCZY CHARAKTER KONFLIKTÓW W RODZINACH MŁODZIEŻY „WZOROWEJ”

Uzyskane w czasie badań dane informują nas nie tylko o kontroli czy autokontroli wychowawczej w rodzinach „wzorowych”, ale i poziomie samodzielności młodych osób w ramach stosunków rodzinnych albo wyznaczonych tymi stosunkami, choć przejawianych poza domowym środowiskiem. Mniej niż połowa (42%) wprost uważa, że ich samodzielność jest zbyt ograniczana. Pozostali sądzą, że korzystają z pełnej swobody. Z czego wynika taki układ odpowiedzi? Można wyjaśnić to specyficznym interpretowaniem roli dziecka, zarazem roli człowieka dorastającego (przygotowanie do życia dorosłego). Oceniając z tej perspektywy ujmuje się niemal każde zachowanie dorosłych, nawet pomoc czy doradzanie, jako rodzaj swoistego uszczuplenia samodzielności młodych osób. Natomiast ze strony rodziców występuje dość duże zainteresowanie środowiskiem, w którym faktycznie przebywają dzieci. Nie zawsze jednak ma to znamiona ogranicznika samodzielności i swobody potomstwa, Próbuje się stworzyć domowo-koleżeński krąg, by częściej i szerzej być poinformowanym o ich sposobach spędzania czasu. To — zdaniem dorosłych — zapewni lepsze wypełnianie dyskretnej kontroli w ramach wychowania. Sądzą, że jest ona skuteczniejsza w warunkach domowych niż pozadomowych. Mała część posuwa się w swych działaniach wychowawczych do zakazów i nakazów, prób izolowania młodych od środowisk, w których najchętniej przebywają. Jest to zazwyczaj nieskuteczne, a ubocznym następstwem tego bywa wytworzenie się uprzedzeń dzieci względem rodziców.

Faktyczny wpływ rodziców na skład grup i paczek do których należy ich potomstwo jest znacznie silniejszy, niż wynikałoby to z bezpośrednich wypowiedzi młodych osób. Dzieje się tak dlatego, że duża część „wzorowych” zinternalizowała systemy wartości, normy i wzory zachowań rodziców oraz uznała niektóre ich cele życiowe. W ten sposób ujawnia się wpływ rodziny na ustalenie kryteriów wchodzenia dzieci w bliższe znajomości, włączania się do grup. Steruje się więc zdalnie (wychowanie „żyroskopowe”) omawianym procesem. Wspomnianemu pośredniemu oddziaływaniu rodziców towarzyszy zazwyczaj duża swoboda

działań dzieci oraz zaufanie do ich znajomych. W rezultacie dobór paczek jest bardzo silnie, aczkolwiek pośrednio, wyznaczony przez omawianą grupę genetyczną. Wiąże się to z kwestią granic modyfikacji własnych systemów wartości w stosunku do hierarchii wartości kręgów, do których się należy. Utopią będzie przypuszczenie, że wystąpi zupełna zbieżność tych systemów. Stąd konieczna jest adaptacja, obejmująca częściową reorientację jednostkowych i grupowych po to, by w ogóle można było współżyć w paczkach. Rodzice są jednak przekonani, że ich systemy wartości zwyciężą w konkurencji z tymi, którymi operują grupy rówieśnicze czy podwórkowe. Tak więc domowe środowisko omawianych osób z reguły nie tworzy stanu izolacji dzieci, nie próbuje poddawać ich wyłącznie własnym wpływom. Obok wyjaśnienia odwołującego się do „wychowania żyroskopowego” można formułować interpretację omawianego stanu rzeczy, nawiązującą do osobliwości celów i zadań wychowawczych, eksponowanych w omawianym typie grup genetycznych. Kładzie się tu nacisk na otwartość ku ludziom, ukształtowanie umiejętności nawiązywania kontaktów, rozwijanie wszechstronnych zainteresowań — dzięki udziałowi w różnych środowiskach, w tym o instytucjonalnych i organizacyjnych postaciach. Rodzice ci w wielu przypadkach przygotowują swe potomstwo do podjęcia w przyszłości preferowanych przez siebie ról społeczno-zawodowych, w tym kierowniczych. Stąd i presja tych preferencji odbija się w ich postawach wobec dzieci.

Naszym zadaniem było również zmierzenie surowości wychowawczo-opiekuńczej stosunków rodzice—dzieci. Z badań dowiadujemy się, że dziesiąta część młodych pozostaje pod silną i sformalizowaną kontrolą rodziców, połowę dotyka instytucjonalno-domowa, a pozostałych cechuje brak bieżącego nadzoru, a występowanie aksjonormatywnej i „żyroskopowej”. Zaszczepione dzieciom wartości i normy stały się „społeczną busołą” ich postępowania: zbędne okazuje się roztaczanie drobiazgowej opieki i kontroli. Jest to osobliwa cecha rodzin młodzieży „wzorowej”.

Stan stosunków rodzice—dzieci można również badać, ustalając na kogo może liczyć młodzież, w przypadku pojawiania się w ich życiu trudnych sytuacji, które w jakiejś mierze mogą być rozwiązane przy pomocy domowników. Niemal piąta część badanych uważa, że w takich sytuacjach zdani są wyłącznie na własne siły albo okazjonalną pomoc rodziców. Piąta część stwierdza, że w takich sytuacjach mogą liczyć wyłącznie na pomoc rodziców a czwarta część wyłącznie na kolegów. Tylko nieliczni (3%) podkreślają, że takiej pomocy mogą oczekiwać jedynie od nauczycieli. Świadczy to o wyizolowanej i służbowo-organizacyjnej pozycji nauczycieli w relacjach z uczniami.

Czwarta część badanych z tej kategorii uważa, że rodzice uznają ich za wyróżniających się na tle rodzeństwa; niemal trzecia (29%), że traktowani są na równi z innymi; natomiast szóstą, że odnoszą się do nich

gorzej niż w pozostałych — surowiej, bardziej wymagająco, mniej uczuciowo itp. Tylko nieliczni (6%) mówią, że traktuje się ich gorzej niż obcych. Badani w większości (52%) stwierdzają, że na ogół współżyją zgodnie ze swym rodzeństwem, natomiast niewielu (4%) ocenia je jako bardzo złe. Nie mogą go polepszyć ani oni, ani rodzice.

Jaki jest więc globalnie ujęty obraz rodzin pochodzenia, którego elementami operują „wzorowi”. Z rezultatów badań dowiadujemy się, że to odzwierciedlenie jest zróżnicowane. Zdecydowana większość badanych (70%) całkowicie akceptuje swą rodzinę, nie proponując żadnych zmian jej struktury czy organizacji. Piąta część wyraża ambiwalentne oceny, a dziesiąta feruje oceny zdecydowanie negatywne. Z tych właśnie względów, mówiąc o swych przyszłych kontaktach z rodziną pochodzenia są najczęściej (94%) przekonani, że będą jej systematycznie pomagać, a gdy zajdzie potrzeba przyjmą rodziców do własnego domu (63%); tylko 3% godzi się na oddanie ich do domów spokojnej starości.

W życiu rodzinnym występują różnorodne konflikty i często towarzyszy im wiele stresów. Stąd młodzież cechuje się niemal zawsze jakimś poziomem napięcia psychicznego. Co pod tym względem można powiedzieć o „wzorowych”? Otóż z badań dowiadujemy się, że mniej niż piątą część młodzieży z tej kategorii cechuje trwały, niekorzystny stan psychofizyczny, utrudniający im pełnienie wielu społecznych ról, ograniczający aktywność życiową, w tym również kulturalną i społeczną. Z tej właśnie perspektywy przyjrzyjmy się, jak powszechnie jest dostrzegane występowanie poznawczo-ernocjonalnych i zachowaniowych konfliktów w domowym środowisku, w tym sprzeczności interesów i wartości. Niemal połowa (46%) dostrzega istnienie domowych nieporozumień. Inni (42%) sądzą, że ich waga, częstotliwość i chroniczność są tak małe, iż nie warto o tym wspominać. Wśród pierwszych tylko 7% ujmuje te konflikty jako silne i bardzo silne, a 16% jako częste i bardzo częste. Pozostali uważają, że występują różne nieporozumienia. Ich dokuczliwość zależy od sytuacji i osób, w obecności których się manifestują itp. Konflikty między dziećmi a rodzicami są realnym zjawiskiem. Nie można ich uznać jedynie za coś wymyślnego. Nie można też przypisywać im wyłącznie funkcji negatywnej. Często wpływają modyfikująco na postawy i przekonania każdej ze stron. Problem jednak tkwi w tym, czy atmosfera rodzinna jest nacechowana chronicznymi konfliktami i sprzecznościami czy też nie. Ich nadmiar — jak wiemy — może prowadzić do rozpadu więzi rodzinnej; nie tylko stosunków małżeńskich, ale i relacji rodzice—dzieci. Stąd ważne było ustalenie zakresu występowania stałych, trwałych i ważkich źródeł konfliktów. Dowiadujemy się, że 27% młodych nie zauważa istnienia takich źródeł napięć, 57% dostrzega je, zaś 16% stwierdza, że jest to zmienne — znikają jedne, a pojawiają się inne. Skoro przeszło połowa widzi chroniczne podłoże napięć i nieporozumień rodzinnych, to dlaczego tylko około

piąta część mówi o ich skutkowaniu? Albo są to źródła mało konfliktogenne, choć trwałe, albo omawianą kategorię osób cechuje umiejętność unikania uzewnętrznień przedmiotowych sprzeczności, rozwiązywanie napięć w zarodku. Uzyskane dane świadczą o trafności drugiego wyjaśnienia. Potencja konfliktów oraz zdolność ich unikania czy rozwiązywania w fazie załączkowej — oto kolejna znacząca cecha rodzin omawianej kategorii młodych. Jakich źródeł sytuacji i obiektów dotyczą wspomniane konflikty, jak się manifestują? Aż 81% respondentów twierdzi, że istniejące różnice międzygeneracyjne są na tyle znaczące, że zawsze pozostaną podłożem konfliktu między młodymi a dorosłymi. Różne zajmują stanowiska na temat ich znaczenia dla stosunków rodzice—dzieci. Trzecia część traktuje i ujmuje je jako nieuchronne źródło wspomnianych konfliktów. Pozostali widzą je jako okoliczność mało znaczącą, aczkolwiek różniącą młodych i dorosłych. Niewielu młodych (6%) jest przekonanych, że będą one z czasem zniwelowane albo usunięte, choćby przez to, że dzieci z czasem upodobnią się do swych rodziców. Tylko 12% uznaje, że istniejące różnice są na tyle istotne (odnoszą się do spraw zasadniczych), iż zawsze będą trwać, nie tylko między ich pokoleniem a rodzicami, ale także w transmisji międzygeneracyjnej, stanowiąc źródła sprzeczności, a niekiedy uświadamianych antagonizmów. Ujmują tę kwestię ponadczasowo, ahistorycznie, wyprowadzając ją z odmienności typów sytuacji i aktywności życiowej obu kategorii osób, odmienności cech charakteru młodych i dorosłych. Mniej niż połowa (48%) sądzi, że tkwią w różnicach systemów wartości. Pozostali uznają, że ich nośnikami są odmienności zachowań, praktyk, szerzej — zajęć wykonywanych przez osoby zaliczane do obu pokoleń. Do najbardziej konfliktogennych dziedzin zaliczają naukę (24%), słabe oceny (słabe w porównaniu z tymi, jakich oczekują rodzice), sprawy finansowe, a szerzej — udział dzieci w finansach rodziny (19%), sferę zapatrywań i poglądów, nawet na kwestie drugorzędne (17%), sport i rekreację oraz plany dotyczące wypoczynku, wyjazdów (12%) oraz przedpołudniową pracę rodziców (11%) i tego następstwo — nierównomierny rozkład obowiązków rodzinnych (10%). O konfliktowym ujmowaniu relacji rodzice—dzieci świadczą także rodzaje odnośień systemów wartości młodych do świata wartości dorosłych. Z wyników badań dowiadujemy się, że dla wielu „wzorowych” podstawowymi normami są: uczciwość, rzetelność i autentyczność w stosunkach koleżeńsko-rówieśniczych. Czy również dostrzegają to w relacjach między dorosłymi? Próbowaliśmy ustalić pytając, czy w życiu można osiągnąć założone cele prawdziwym, uczciwym i rzetelnym postępowaniem. Tylko 6% badanych uznaje, że zasady te sprawdzają się w odniesieniu do otaczającego ich świata dorosłych. Czwarta część uważa, że wartości te znajdują częściowo zastosowanie i to czasami, 42% sądzi, że raczej rzadko, a pozostali (28%) uznają, że nigdy nie znajdują spożytkowania w świecie dorosłych. Okazuje się

więc, że zdecydowana większość osób z tej kategorii żywi negatywne wyobrażenia, a może i doświadczenia. Niedocenianie znaczenia omawianych wartości, ich zastosowanie jako drogi do realizacji własnych celów życiowych może mieć ważne, negatywne następstwa w ich przyszłym dorosłym życiu. Reguła „cwaniactwa—wyrachowania—nierzetelności” może stać się dla części z nich sposobem wprowadzającym do własnej praktyki. Pesymistyczny, a zarazem realny kształt tego typu postaw życiowych, przejawianych przez część młodych, potwierdzają wyniki obserwacji uczestniczącej.

Życie w rodzinach pochodzenia wyznacza nie tylko bieżącą aktywność badanych, lecz również niektóre ich przyszłościowe zamierzenia. Pytaliśmy więc, w jakiej mierze planują włączyć — jako aktywne składniki swych procesów wychowawczo-opiekuńczych realizowalnych w zakładanych w przyszłości rodzinach prokreacji — tradycje i wzory wychowawcze wyniesione z domu. Wszyscy (poza jedną osobą) pragną założyć rodziny, bo — ich zdaniem — zaspokajają one potrzeby emocjonalne, dają oparcie, zrozumienie, wzajemną pomoc, erotykę i miłość. Są bowiem wspólnotą dążeń. Tylko nieliczni (5%) żywią przekonanie, że będą wychowywać swe przyszłe dzieci w sposób identyczny, jak to czynili ich rodzice. Przeszło trzecia część godzi się na rozwiązanie o którym wyżej mowa, nie akceptując go jednak całkowicie, zaś nieco mniej (30%) uznaje, że nie będą stosować wzorów wychowawczych wyniesionych z domu, nie chcą nawiązywać do takich tradycji. Tyle samo osób z tej kategorii zdecydowanie odcina się od tychże wzorów, pragnie wprowadzić w przyszłości własne — ich zdaniem — daleko lepsze. Z tych też względów sądzimy, że w przyszłości powinny być lansowane — przez dużą część charakteryzowanej tu młodzieży „wzorowej” — style wychowania odmienne od tych, jakie dziś stosuje się w ich środowisku. Podstawą tych przypuszczeń jest negatywny osąd aktualnego modelu rodziny. Bardziej albo mniej krytycznie ocenia go niemal połowa młodych osób. Charakterystycznymi cechami przyszłego modelu są: demokratyzacja w sferze obowiązków, egalitaryzm ekonomiczny, seksualny i wiedzy. Wychowaniu dzieci więcej czasu powinna poświęcać żona, a głos decydujący w ważnych sprawach ma należeć do obojga rodziców. Silnie spolaryzowane są natomiast opinie badanych, dotyczące wykonania podstawowych czynności w ramach gospodarstwa domowego. Połowa stwierdza, że winna je wykonywać wyłącznie żona, druga połowa optuje za sprawiedliwym i praktycznym ich podziałem. Równocześnie 48% dopuszcza udział dzieci w wykonywaniu prac domowych. Można wyróżnić dwa — znaczące dla ujęć omawianego modelu — zasadnicze zbiory czynników, na które wskazują respondenci:

1. Czynniki modyfikujące wychowawcze i opiekuńcze procesy w rodzinie:

- la) intensyfikacja kontaktów z dziećmi i wzrost ich udziału w pracach domowych,
- b) wczesne ich wdrażanie do samodzielności,
- c) wprowadzanie kontroli pośredniej, instytucjonalno-żyroskopowej,
- d) kształtowanie mechanizmów samokontroli,
- e) pobudzanie do osiągania ustawicznie wzrastającego poziomu wykształcenia.

## 2. Czynniki powodzenia wychowawczego:

- a) przystosowanie społeczne dziecka do zorganizowanego środowiska,
- b) umiejętność nawiązywania kontaktów społecznych,
- c) właściwa ocena różnych sytuacji życiowych. Naganne postawy wychowawcze wiążą się z przesadną opieką, zbytnią troskliwością i pozostawieniem dzieciom nadmiernej swobody.

Podsumowując — wzorowych w większości łączą stosunki o pozytywnej treści, zarówno z rodzicami, jak i rodzeństwem. Znajdują tam oparcie i „wspólny język”, pozostając pod ich silnym wpływem wychowawczym. Tak więc podstawowym środowiskiem wychowawczym tej kategorii jest środowisko rodzinne, równoległymi (pomocniczymi) — szkolne oraz środowiska kolegów i przyjaciół. Przy silnej identyfikacji z tymi trzema środowiskami drugorzędne znaczenie mają wpływy wychowawcze pozostałych podmiotów osiedlowych. Na podstawie wyników badań ustalono, że typ rodzin wywiera wpływ na role pełnione przez młode osoby, przejawianą przez nie aktywność kulturalną i społeczną. Typ demokratyczny rodziny sprzyja pełniejszej i skuteczniejszej ich realizacji. Typ autokratyczny ogranicza omawianą aktywność. Zmniejsza również poziom dostosowania społecznego, utrudniając podejmowanie w środowisku szkolnym czy osiedlowym wielu organizacyjnych ról. Z analiz empirycznych dowiadujemy się, że tylko trzecią część rodzin, z których wywodzą się badani, można zaliczyć do czysto autokratycznych albo o przewadze cech autokratycznych, najwięcej (61%) zaś do demokratycznych albo o przewadze cech demokratycznych. Pozostałe to rodziny typu pośredniego.

### III. EMOCJONALNE ZWIĄZANIE MŁODZIEŻY PRZECIĘTNEJ Z RODZINĄ. ELEMENTY MODELU RODZINY PROKREACJI ZNACZĄCE DLA PRZYSZŁEJ DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZEJ

Zacznijmy od przedstawienia danych informujących o występowaniu kontroli czy autokontroli wychowawczej w rodzinach „przeciętnych”. Należy zauważyć, że pełna kontrola rodzicielska nad postępowaniem dzieci występuje w odniesieniu do 41% badanych, istnienie nadzoru okazjonalnego w odniesieniu do 22% i brak kontroli wobec 37% młodych osób. Ostatnia kategoria dzieli się na dwie równe liczbowo subka-

tegorie nacechowane „żyroskopowym”, aksjonormatywnym sterowaniem oraz faktycznym brakiem jakiegokolwiek formy kontroli. Ponadto można stwierdzić, że przeszło połowa badanych (58%) określa postawy rodziców w omawianym zakresie jako pozytywne, trzecia część — negatywne, a pozostali — ambiwalentne.

Dziesiąta część „przeciętnych” w sytuacjach trudnych nie poszukuje pomocy, samodzielnie rozwiązując swe problemy, 47% poszukuje jej u rodziców, 16% u rodzeństwa, zazwyczaj starszego, 6% łącznie u tychże, 8% u przyjaciół i kolegów, 3% u rodziców i przyjaciół. Pozostali niemal u wszystkich. Równocześnie przeszło połowa (52%) otrzymuje oczekiwaną pomoc wyłącznie od rodziców, trzecia część od tychże oraz innych osób, a tylko 16% nie uzyskuje wspomnianego wsparcia ze strony domu.

Tylko 9% „przeciętnych” określa swą pozycję w rodzinie na tle rodzeństwa jako wyróżniająca, przeszło połowa (58%) jako równorzędną, a aż 21% jako upośledzoną. Swe współżycie z rodzeństwem jako w pełni zgodne określa 67%, budzące pewne zastrzeżenia 14% i całkowicie niewłaściwe aż 19%.

Przedstawiając całościowe obrazy rodzin młodzieży „przeciętnej” uważamy, że połowa ujmuje tę grupę genetyczną operując wyłącznie ocenami pozytywnymi, mniej niż trzecia część (30%) wyraża na ten temat oceny ambiwalentne albo mieszane, a pozostali (19%) wydają oceny negatywne. Odsłaniamy, że „przeciętni” dostrzegają wiele mankamentów funkcjonowania własnej rodziny i relacji rodzice—dzieci, lecz w odniesieniu do istniejącego stanu nie proponują szczegółowych zmian. Sądzic można, że więź łącząca ich z rodzicami bardziej niż uczucia czy sympatii przesłania dostrzegane braki. Tak więc często dezaprobuja postawy lub zachowania rodziców w sferze poznawczej, lecz akceptują je w sferze uczuciowej. Dlatego też z reguły znajdują oparcie w domu. Nie oznacza to, że w takich warunkach wzorowo przebiegają działania wychowawcze. Silniej albo słabiej — w poszczególnych pojedynczych przypadkach — występuje więc dysonans między poznawczym a emocjonalnym ujmowaniem omawianej grupy genetycznej. Jak na razie składniki emocjonalne i wartościujące wyznaczają widzenia czysto poznawcze i intelektualne. Nikłą część stanowią ci, których z rodzicami nie łączy ani zrozumienie intelektualne, ani więź uczuciowa. Mówiąc krytycznie o rodzinach koleżanek czy kolegów — w zasadzie myślą o własnych. Z różnych względów wstydzą się do tego przyznać, uznając własne za mniej atrakcyjne. To właśnie świadczyłoby, że rodzina, harmonijne w niej życie — obok stanów uczuciowo miłosnych, zabawy i rozrywki — ma dla nich duże znaczenie, jest odczuwaną wartością. O ścisłości powiązania badanych ze środowiskiem domowym może świadczyć to, w jakich grupach „przeciętni” najlepiej się czują. Otóż 15% najkorzystniej czuje się w środowisku rodzinnym, mniej (24%) — w koleżeńskim,

a najmniej (3%) — w szkolnym. Pozostali potrafią równie dobrze znaleźć się w każdym z wyliczonych środowisk, w tym także w domu.

Ilustracją stanu stosunków rodzinnych jest ich autocharakterystyka ze względu na nasycenie źródłami i stanami konfliktowymi. Z rezultatów badań dowiadujemy się, że 9% „przeciętnych” stwierdza, iż konflikty (kłótnie, awantury) występują regularnie. Szczególnie interesuje nas pojawienie się ich w relacji rodzice—dzieci. Konflikty występują stale w 7% przypadków. Zdaniem 38% badanych występują czasami. Pozostali stwierdzają, że w ich rodzinach konflikty się nie zdarzają albo zachodzą o słabym natężeniu, dotyczą drobnostek i są szybko rozwiązywane. Zauważamy więc, że znaczna część badanych doszukuje się źródeł konfliktów w tym, że z jednej strony niewłaściwie są traktowani przez rodziców (jak małe dzieci), z drugiej rodziców cechuje konserwatyzm. Często wyznacznikiem takiego ich ujmowania są kwestie i problemy związane z sympatiami czy społeczną organizacją życia domowego. Ze względu na przyjmowane perspektywy ujmowania relacji rodzice—dzieci można wyróżnić następujące kategorie badanych:

1. Kierujących się egoistycznym, wąskim interesem młodzieżowym i nie dostrzegających faktu troski dorosłych o ich życie, zdrowie i przyszłość. To jednostronne widzenie wytwarza zazwyczaj negatywne nastawienia, które w części są „wyciszone” ekonomiczną zależnością dzieci starszych oraz ich pozostawaniem w pozaekonomicznej rodzicielskiej władzy. Rodzi to sprzeczności i antagonizmy.

2. Operujących kompromisowym ujmowaniem interesów młodych i grup genetycznych, do których sami należą. Ta część badanych wydaje się pozostawać w stałych konfliktach z rodzicami a zarazem z otoczeniem.

3. Operujących perspektywą widzenia dorosłych, tych którzy zinternalizowali ujmowanie swego losu z ich perspektywy. Te właśnie osoby nie pozostają w konflikcie z rodzicami, popadają nad wyraz często w nieporozumienia z rówieśnikami, kolegami z klasy szkolnej itp., odnajdują i doszukują się omawianych źródeł leżących „po stronie młodych” zauważają takie mankamenty jak: brak prawdomówności, posłuszeństwa, dotrzymania słowa, odpowiedzialności, stanowczości itp.; po stronie rodziców — brak wyrozumiałości, tolerancji, zaufania do dzieci, występowanie konserwatyizmu, podejrzliwości, a także nadmiar kontroli nad dziećmi.

Druga subkategoria jest najliczniejsza w obrębie omawianej młodzieży „przeciętnej”. Zauważamy więc, że ze względu na zajmowane stanowisko wobec spraw rodzinnych omawiana kategoria badanych nie stanowi jednolitej całości. Wyróżnione typy różnią się poziomem przystosowania do życia w szerszym środowisku. Dostrzegamy, że faktycznym podłożem konfliktów rodziców i dzieci albo mówiąc łagodniej — pewnych nieporozumień między nimi, jest zderzenie się dwóch sposo-

bów ujmowania życia zarówno w płaszczyźnie intelektualnej, jak i emocjonalnej. Rodzice operują perspektywą eksponującą postawy odpowiedzialności i troski rozciągające się na wszystkie albo niemal wszystkie możliwe sfery życia: bieżącą (wyniki w nauce, sympatie, zdrowie i bezpieczeństwo), nieodległej przyszłości (egzamin, przyjęcia do odpowiednich szkół, wyuczenie zawodu), odległego jutra (uzyskanie ciekawej pracy, właściwie wynagradzanej, szczęście osobiste i rodzinne potomstwa itd.). Młodzież natomiast z reguły operuje perspektywą zdominowaną bez troską, a często i lekkomyślnością. Dąży do realizacji własnych celów, nie bacząc na obawy dorosłych, lekceważąc je całkowicie albo w części. Z jednej strony nadmiernie rozszerzona odpowiedzialność, znajdująca oparcie w bogatym doświadczeniu rodziców, z drugiej — zderzają się ze sobą marzenia, pragnienia, plany dzieci nie poparte doświadczeniem dorosłych, a przesycone romantyzmem i założeniem, że wszystko czego się pragnie można osiągnąć. Stąd właśnie rodzą się konflikty. Tylko tam możliwe jest zrozumienie i porozumienie, gdzie rodzice samoograniczają własny punkt widzenia odnośnie do przyszłości dzieci, gdy częściowo ustępują przed ich marzeniewo-romantycznym ujmowaniem życia i gdy dziecko w części przyjmuje perspektywę mniej lekkomyślną, a bardziej przewidującą, przy założeniu istnienia autentyzmu, otwartości i prawdomówności. I tylko wówczas rodzi się kompromis i możliwość systematycznego rozwiązania wielu nawet poważnych nieporozumień. Ma to miejsce na ogół tam, gdzie udało się wytworzyć stosunki partnerskie, gdzie występuje pełne zaufanie między rodzicami a dziećmi — przedstawicielami dwóch różnych pokoleń. Wytworzenie takiej atmosfery z reguły owocuje pozytywnymi postawami młodych wobec dorosłych.

Po przedstawieniu danych o elementach społecznej organizacji rodzin pochodzenia i związania z nimi „przeciętnych” zapytajmy o przyszłe planowane powiązania tychże z grupą genetyczną. Okazuje się, że aż 9% w przyszłości zamierza w miarę możliwości i potrzeb wspomagać swych rodziców. Mniej (80%) zgodziłoby się w dalekiej przyszłości na wspólne zamieszkiwanie z rodzicami „pod jednym dachem”, gdyby zaszła niezbędność zaopiekowania się nimi, przygarnięcie ich do siebie. Z drugiej strony aż 2% przewiduje, że po założeniu własnej rodziny, do chwili uzyskania samodzielnego mieszkania, będzie i tak żyć wspólnie z rodzicami w dotychczasowym środowisku osiedlowym. Zapewne wzrośnie liczba trój pokoleniowych, dużych rodzin. Na oddanie w przyszłości któregoś ze swych rodziców do „domu starców” czy innej placówki opieki społecznej zdecydowałoby się 14% młodych osób z tej kategorii. Z chwilą założenia swej rodziny 74% zamierza utrzymywać ściśle, uzależnione od rozmiarów wolnego czasu, kontakty ze swymi rodzicami. Pozostali pragną czynić to okazjonalnie, na ogół w okresach świątecznych. Rodziny młodzieży „przeciętnej” cechuje słabe normatywne zorganizowanie życia domowego zarówno w sferze uprawnień, jak

i obowiązków. W nielicznych jest podział zajęć domowych i są wyraźnie wyspecyfikowane sfery współdecydowania. Samodzielność, swoboda — jakie wyznacza ten typ rodzin — są zróżnicowane. Odnajdujemy niemal tyle samo młodych—niezależnych, co uzależnionych; tyle samo dotkniętych rygoryzmem co i tolerancją, podobną ilość osób silnie i drobiazgowo nadzorowanych, co i pozornie pozostawionych samym sobie. Częściowo występuje zjawisko przenikania, a częściowo wykluczania środowisk społecznych młodych ludzi (domowego i pozadomowych). Tę przeciwstawność łagodzi atmosfera domowa oraz pozycja dziecka w rodzinie. Nie dotyczy to całej kategorii młodzieży „przeciętnych”. Większość czuje się tam najlepiej i to właśnie sprawia, że swoiście odbierane są źródła domowych konfliktów. Sfera emocjonalna, która zwycięża poznawczą, wpływa na łagodzenie ewentualnych konfliktów, eliminowanie ich w związku. Wszystko to powoduje, że rodziców i dzieci łączy silna więź uczuciowa, która w poglądach badanych rozciągana jest nawet na odległą przyszłość. Obraz przyszłej rodziny w części jest kontynuacją, w części zaprzeczeniem modelu rodziny pochodzenia. Szczegółowe treści pierwszego są znacznie korzystniejsze, bardziej społecznie akceptowane niż drugiego. Istotne są tu więc: 1) rozwarstwienie, a często polaryzacja interesujących nas zjawisk i towarzyszących im opisów; 2) dysonans sfer emocjonalnej i poznawczej w ocenach rodziny i własnego w niej miejsca, 3) ciągłość i zmiana w poglądach na model przyszłej rodziny, 4) szansa włączenia wielu osób zaliczanych do tej kategorii w nurt osiedlowej działalności społeczno-wychowawczej.

#### IV. RODZINY MŁODZIEŻY „TRUDNEJ” O LUŻNEJ WIĘZI WSPÓLNEGO LOSU I NIKŁYCH POWIĄZANIACH Z SZERSZYM OTOCZENIEM

W procesie wchodzenia do kręgu młodych osób nie dostosowanych społecznie, znaczącym czynnikiem jest poziom opiekuńczo-wychowawczych oddziaływań rodzinnych oraz działań ukierunkowujących zainteresowania, systemy wartości i plany życiowe badanych. Często jest on zdeterminowany przez inne: poziom alkoholizmu i przestępczości oraz rozpadu pożycia rodziców. W naszym opracowaniu, tam gdzie to niezbędne, oddzielnie prowadzimy analizę danych o rodzinach osób „trudnych”, nie mających konfliktu z prawem („pogranicze”-p) oraz wykolejonych-w, którzy weszli już na drogę przestępstwa („margines społeczny”). W pozostałych kwestiach prezentacje danych przeprowadzimy łącznie dla obu subkategorii trudnych.

Z badań wynika, że połowa rodziców młodzieży „trudnej” sprawuje okazjonalną kontrolę swych dzieci, a tylko 6% pełną, bieżącą i aktywną.

Ze względu na poziom surowości przejawianych działań opiekuńczo-wychowawczych mniej niż połowę (43%) można zaliczyć do skrajnych rygorystów, 9% — umiarkowanie surowych, 3% — względnie tolerancyjnych, a aż 41% całkowicie tolerancyjnych i liberalnych. Mówiąc o szerszych sposobach współżycia, to liberalne odnajdujemy w około trzeciej części ( $p=29\%$ ,  $w=31\%$ ), autokratyczne w przeszło trzeciej ( $p=39\%$ ,  $w=35\%$ ). Pozostałe rodziny charakteryzują style mieszane z wyeksponowaniem elementów demokratycznych. Zauważamy więc polaryzację postaw i stylów wychowawczych, okazywanych „trudnym”. Dotyka ich albo nadmiar surowości, albo obfitość tolerancji; brakuje złotego środka. Również polaryzację wykazują postawy rodziców wobec znajomych dzieci. Część (41%) okazuje postawy przychylnie a niemal tyle samo (43%) nieprzychylnie. Rodzinne środowisko „trudnych z pogranicza” nie jest więc homogeniczne. A jak przedstawia się ta sytuacja w przypadku młodzieży z marginesu społecznego? Aż 85% dorosłych stwierdza, że dzieci pod ich nieobecność (praca) są pozostawione samym sobie. Nikt się nimi nie zajmuje, szóstą część, że przebywają z krewnymi (siostry, babcie, ciotki itp.). Tak więc dość osobliwy dla omawianej kategorii dorosłych jest sposób sprawowania opiekuńczo-wychowawczego nadzoru. Nieprzejawianie jakiegokolwiek kontroli, ze względu — jak twierdzą respondenci — na brak czasu, cechuje niemal połowę (45%). Małe zainteresowanie tymi sprawami, połączone z dorywczą kontrolą sposobów i form spędzania czasu, cechuje połowę (49%). Często (19%) jest wymuszone działaniami szkoły, milicji, rzadziej sądów. Zdecydowana większość bazuje na informacjach o dzieciach uzyskiwanych od rówieśników. Niewielu (5%) sprowadza kontrolę do wytypowania dzieci, gdzie były i co robiły chociaż sami mają wątpliwości, czy mówi się im prawdę, nie mają jednak czasu na sprawdzanie tego. Mniej niż dziesiąta część sprawuje kontrolę, utrzymując dość ścisłe kontakty z odpowiednimi instytucjami. Na ogół służą one dowiadywaniu się o zachowaniach dzieci. Nikt — ze względów o których była mowa — nie udaje się tam, gdzie młodzież spędza czas po szkole, nie sprawdza bezpośrednio, gdzie i jak się bawią, nie towarzyszy im w zajęciach zabawowych czy rozrywkowych. Niemal połowa (46%) stwierdza, że dzieci nie sprawiają w domu żadnych trudności wychowawczych. Częste pojawianie się takich wypowiedzi było wywołane zapewne chęcią usprawiedliwiania siebie, uniknięcia odpowiedzialności ponoszonej przez dorosłego za niewłaściwe zachowania dzieci. Dziesiąta część wskazuje na istnienie kłopotów w nauce, szerzej na niepowodzenia szkolne, szóstą akcentuje dość istotną kategorię trudności: nawyki palenia papierosów, spożywania alkoholu, kradzieży, wagarowania a nawet ucieczek z domu. Niemal piąta część źródeł problemów wychowawczych doszukuje się w nadmiernej uległości dziecka wobec wpływów otoczenia. Nieliczni (5%) uważają, że ich pociechy są nerwowe,

pobudliwe i dlatego harde oraz nieposłuszne. Niewielu (4%) wskazuje także na obiektywne źródła trudności wychowawczych: złe warunki materialno-finansowe, mieszkaniowe, dezorganizacja rodziny itp.

Trzecia część trudnych z pogranicza często oczekuje pomocy od rodziców. Niemal tyle samo (28%) poszukuje jej tylko czasami, zwłaszcza gdy nie potrafi się rozwiązać własnych problemów. Natomiast — co interesujące — aż 41% nie oczekuje tego od rodziców. Istniejący stan może świadczyć o tym, że: 1) występuje luźna więź wspólnego losu, nikłe porozumienie dotyczące przynajmniej połowy badanych i ich rodziców, 2) rodzice „trudnych” nie są w swej większości autorytetami, 3) omawiana »kategoria osób jest niezwykle samodzielna, licząc jedynie na siebie, owo grono koleżeńsko-przyjacielskie. Ta właśnie cecha upodobnia ją do ludzi z marginesu. Można sądzić, że każde z tych wyjaśnień opisuje część stosunków wewnątrzrodzinnych, w które uwikłane są badane osoby. Jak często intensyfikują się wzajemnie styczności rodziców i „trudnych”, manifestuje się wspólne porozumienie między nimi. Przeszło czwartą część cechuje fakt udzielania im pomocy przez domowników w każdej sytuacji. Jeżeli tylko zwrócą się do nich uzyskują tę pomoc natychmiast. Tyle samo (28%) otrzymuje okazjonalną (rzadką) od rodziców i innych osób. Istnienie symetrycznych powiązań jest m.in. wyznaczone: a) rodzajem wykonywanych zajęć, b) liczbą rodzeństwa, sposobami złączenia z nim w obrębie paczek i grup rówieśniczych, c) poziomem otwartości wspomnianych grup, d) poziomem rozpadu pożycia małżeńskiego. Pozostali stwierdzają, że pomocy nie potrzebują, nie zwracają się po nią i dlatego nie otrzymują jej. Czy może to świadczyć o istnieniu niewłaściwych stosunków wychowawczych między rodzicami a dziećmi? Na pewno jest to symptom braku „wspólnego języka”, ograniczonego zaufania i nierozumienia się. W odniesieniu do tej części, to warunki konieczne przejawiania konstruktywnych oddziaływań socjalizacyjnych. Nieco inne dane charakteryzują w trudnych sytuacjach młodzież z marginesu. Nieliczni (7%) oczekują pomocy wyłącznie od rodziny, czwarta część od niej oraz od innych osób czy instytucji. Pozostali od nikogo nie spodziewają się jej otrzymać. Tylko piąta część uzyskuje ją od rodziców, trzecia część od nich i innych osób oraz instytucji. Pozostali uznają się za samodzielnych. Nie korzystają z czyjejkolwiek pomocy.

„Trudni” za wyróżniającą uznają swą pozycję na tle rodzeństwa tylko w niewielkim odsetku ( $p = 2\%$ ,  $w = 0\%$ ). Znacznie częściej uważają ją za upośledzoną ( $p = 35\%$ ,  $w = 10\%$ ). Pozostali wskazują na przeciętną pozycję w rodzinie. Swe współżycie z rodzeństwem określa jako dobre około połowa z pogranicza (41%) i tylko 18% z marginesu. Szósta część ( $p = 15\%$ ,  $w = 14\%$ ) uznaje je za całkowicie złe. Pozostali zgłaszają różne zastrzeżenia, a mimo to generalnie aprobuja istniejące współżycie. Dla większości nie jest korzystna ich pozycja w społecznej organizacji grupy

genetycznej, jak i faktyczny przebieg interakcji zachodzących w niej. I to między innymi jest podłożem pojawiania się luźnej więzi wspólnego losu.

Znaczące było ustalenie, czy w obrębie rodzeństwa tworzą się paczki skupiające młodzież z pogranicza, a wyrastające na podłożu stosunków pokrewieństwa. Do takich grup należy 41% badanych. To pozwala znaleźć oparcie w środowisku domowym pod warunkiem, że paczki złożone z rodzeństwa nie pozostają w konflikcie z rodzicami. Okazuje się jednak, że nieporozumienia i kłótnie mają dość często miejsce w ich domach. Członków tych grup często łączy podobieństwo wspólnych zajęć. Stałe, wspólne spędzanie czasu cechuje więcej niż piątą część członków takich jak paczek, a okazjonalne niemal tyle samo. Spędzając czas z rodzeństwem spełniają specyficzne funkcje opiekuńczo-wychowawcze, w części zaś deprawacyjne i demoralizujące. Wciągają najmłodszych w swe praktyki, niekiedy nawet przestępcze. Resztę stanowią „trudni” nie mający rodzeństwa albo nie utrzymujący z nim żywszych styczności. Ci właśnie stanowią większość badanych. Czy osoby należące do paczek pozarodzinnych działają w ich obrębie wspólnie z rodzeństwem, czy oddzielnie? Osoby należące do paczek osiedlowych albo szkolno-osiedlowych łączą zazwyczaj swój udział w nich z uczestnictwem rodzeństwa, czego nie można powiedzieć o „trudnych”, należących do paczek pozaosiedlowych. Jest to cecha różniąca młodzież z pogranicza i marginesu społecznego. Paczki koleżeńskie z udziałem rodzeństwa występują najczęściej tam, gdzie wszyscy jeszcze się uczą, rzadziej gdy nie uczą się już, jeszcze nie pracują. Na częstotliwość ich pojawiania się wpływają ponadto: a) liczba rodzeństwa, b) homogeniczność czy heterogeniczność płciowa, c) rozpiętość wiekowa. Można więc zauważyć, że przynajmniej trzecia część młodzieży z pogranicza i połowa z marginesu łączy się z rodzeństwem we wspólnych praktykach — często społecznie niepożądanym. W pozostałych przypadkach środowisko rodzinne jest obszarem ścierania się oddziaływań młodych, a także rodziców. Wypadkowa tych wpływów decyduje o tym, kim okażą się w przyszłości. Mówiąc o młodzieży z marginesu zauważamy, że piąta ich część sytuuje swe paczki w obrębie grupy rodzinnej (w ich skład wchodzi zawsze rodzeństwo), a trzecia część — na styku domu i grup środowiskowych. I te całości społeczne skupiają część rodzeństwa „trudnych”. Pozostała połowa badanych stwierdza, że ich grupy zadaniowe znajdują się wyłącznie poza środowiskiem rodzinnym. Tych dotyczy częściowe potępienie ze strony rodziców, ale i pewne poparcie rodzeństwa.

Pogłębieniem dotychczas omawianych kwestii jest opis tego, czy badani w swych środowiskach rodzinnych mają przyjaciół (ktoś z rodziców, rodzeństwa). Nieliczni (7%) twierdzą, że wszystkich członków swej grupy genetycznej mogą uznać za przyjaciół, tylko 5%, że są nimi oboje rodzice; 18% — jedynie ojciec, a 31% wyłącznie matka. Owe inter-

akcje często przebiegają w rodzinach rozbitych. Występują wówczas szczególnie intensywnie odwzajemniane, obustronne styczności między badanym a ojcem lub matką; zazwyczaj tą osobą, u której pozostaje się na utrzymaniu. Łącznie połowa „trudnych” znajduje się w znaczącym powiązaniu z jednym z rodziców i opozycji albo obojętności wobec drugiego. Owa wąskość przyjacielskich stosunków w grupach genetycznych, to szczególnie znacząca cecha tej kategorii młodzieży. Charakteryzuje ich także niezbyt szerokie oparcie w innych członkach omawianej grupy — rodzeństwie albo kimś z szerokiej rodziny. Stanowią oni trzecią część. To stwarza możliwość wzajemnego zrozumienia i operowania wspólnym językiem. Znaczenie owego oparcia zależy jednak od pozycji osób uznanych za przyjaciół w środowisku rodzinnym. Jeżeli są młodsze od respondentów, wówczas możliwości niesienia pomocy będą daleko mniejsze, gdyż z reguły późniejsza jest ich pozycja w układzie władzy, choć w hierarchii względów i uczuć może być wysoka. Czwarta część stwierdza wprost, że w swym środowisku rodzinnym nie posiada żadnego przyjaciela. Właśnie te osoby z reguły podlegają najintensywniejszym wpływom demoralizującym, szybko popadną w nowy konflikt z prawem. Jest tak zwłaszcza wówczas, gdy ich kolegów charakteryzuje podobna orientacja życiowa i stan stosunków rodzinnych. Grupy genetyczne młodzieży z pogranicza cechuje w 27% silna więź okazjonalna i zarazem zadaniowa, a w 17% słabsza, pozostałe osoby — słaba więź osobista i emocjonalna. Odpowiednie dane dla młodzieży wykolejonej: 46% — 14% — 40%. Należy więc odrzucić tezę o całkowitym braku emocjonalnej więzi między rodzicami i „trudnymi”. Nie zawsze jest to więź społecznie akceptowana, nie jest ona tym samym nośnikiem treści wychowawczych. Będani swoiście opisują nam swój perspektywiczny kontakt z rodzicami. Połowa z pogranicza i trzecia część wykolejonych zamierzają zabrać do siebie rodziców; systematyczną pomoc deklaruje aż 73% pierwszych i tylko 42% drugich. Planuje umieścić ich w domach starców tylko 15% młodzieży z pogranicza i aż 31% wykolejonej.

Występowanie więzi emocjonalnej jest niezbędnym warunkiem istnienia wpływów wychowawczych, ale nie jest warunkiem koniecznym i wystarczającym. Tak więc tylko w dziesiątej części przypadków spotykamy właściwą sytuację dla prowadzenia oddziaływań wychowawczych, rozwijania oraz ukierunkowywania zainteresowań kulturalnych, społecznych oraz formowania planów życiowych. Natomiast na pewno, w odniesieniu do przynajmniej połowy środowisk rodzinnych młodzieży „trudnej”, nie możemy odnaleźć właściwych warunków przejawiania działalności opiekuńczo-wychowawczej oraz ukierunkowującej kulturalnie i życiowo.

Dotychczas opisane stany rzeczy formują obrazy środowiska rodzinnego i świadomości osób z tej kategorii. Z rezultatów badań dowiadujemy się, że trzecia część całkowicie i bezwarunkowo akceptuje cało-

kształt cech rodziny pochodzenia, ceni ją taką jaka jest, za to co reprezentuje. Ci właśnie uznają, że nie powinna ona podlegać żadnym zmianom. Mniej niż połowa uznaje, że winna cechować się innymi własnościami, niż te które charakteryzują ją obecnie. Swymi propozycjami nawiązują do rodzin poznanych poprzez koleżeńsko-rówieśnicze. Dziesiąta część akceptowane ich cechy wydobywa poprzez opozycję wobec cech własnej rodziny. Piąta część traktuje tę grupę i zarazem instytucję społeczną jako reprezentującą wyłącznie negatywne cechy. Właśnie ci „trudni” nie podlegają normalnemu wychowaniu, brakuje bowiem podstawowych warunków jego realizacji: autorytetu, więzi emocjonalnej, uznania i wzorów godnych naśladowania. Nie znaczy to jednak, że w zupełności potępiają swe rodziny. Część z nich stwierdza, że jakieś uczucie łączy ich z rodzicami i rodzeństwem. Osoby wyrażające takie przekonanie można również uznać za łatwo poddające się wpływowi pozarodzinnym o kierunku niewychowawczym szczególnie wówczas, gdy pozytywne, pozadomowe wpływy instytucjonalno-organizacyjnego wychowania nie docierają do nich.

Duża część „trudnych” (83%) podkreśla, że ich przyszła rodzina będzie kontrastowo różna od obecnej. Szczególnie neguje się te jej cechy, które zdaniem badanych doprowadziły do wysokiego stopnia dezintegracji więzi małżeńskiej. Model świadomościowy przyszłej rodziny jest zarysowany przez „trudnych” dość ogólnikowo, co może świadczyć o braku zainteresowania dla tej problematyki w okresie dzieciństwa czy młodości. Dla wielu jest ona jeszcze dość odległa oraz nie powiązana z ich aktualnym życiem i systemem wartości. Naszkicowany model jest zbliżony do stereotypu; nie zawiera zbyt wielu indywidualnych ocen i opisów ani charakterystyk aspiracji rodzinnych czy życiowych.

Reasumując, młodzież z pogranicza i wykołejona — gdy chodzi o ich środowisko rodzinne, sposoby związania z nim — ma wiele cech wspólnych. Różni się jednakże kilkoma istotnymi własnościami. Pomijamy w tym miejscu charakterystykę obiektywnej warstwy społeczno-demograficzno-ekonomicznej. Wśród wspólnych stanów można wyliczyć:

1) brak ustabilizowanej aksjonormatywnej infrastruktury tych grup; wskaźnikiem — stan w sferze prac domowych i podejmowania decyzji,

2) duża przychylność wobec środowiska pozarodzinnego swych dzieci, ale i silna opozycja; polaryzacja postaw,

3) polaryzacja stylów wychowania i współżycia; małe zainteresowanie sposobami spędzania czasu przez dzieci, nikła aktywność spędzania czasu przez dzieci, nikła aktywność w tym zakresie,

4) bardzo słabe i okazjonalne powiązanie ze szkołami i innymi instytucjami opiekuńczo-wychowawczymi,

5) niezbyt duża lokalizacja przyjaźni w ramach rodzinnego środowiska, słabe zazębianie pozadomowego i domowego; ogólnie luźna więź wspólnego losu, którą bardziej wyznacza życie obok siebie niż ze sobą,

6) w części antagonistyczne, a w części harmonijne stosunki z rodzeństwem,

7) dość słabe planowane związanie z (bliskimi w przyszłości,

8) odrzucanie wzorów i norm rodziny pochodzenia, eksponowanie własnych modeli rodziny prokreacji, zbliżających się w swych treściach do obrazów żywionych przez wszystkie kategorie młodzieży.

Do stanów różniących osoby z pogranicza i wykolejone można zaliczyć:

1) zakres i głębokość zauważonych uprzednio cech; rodzinne środowiska wykolejonych charakteryzują dużo szersze i głębsze a zarazem niekorzystne zmiany,

2) w części deprawacyjny charakter nawet silnej więzi z bliskimi, w tym domownikami,

3) silniejsza polaryzacja poglądów i postaw dotyka rodzinne środowiska „trudnych” z pogranicza, słabsza — wykolejonych; pierwsze pod wieloma względami są bardziej heterogeniczne, drugie — wysoce homogeniczne.

#### TIPOLOGY OF FAMILIES IN URBAN ENVIRONMENT ACCORDING TO THE CRITERIA OF EDUCATIONAL AND CULTURAL INFLUENCE

##### Summary

The article is presenting a fraction of survey results obtained during the research of housing estate circles of Szczecin and Poznań. It concerns family circles of housing estate neighbourhood youth in the age of 13 - 20, studying and not working. The authors start with the sociological understanding of a family and its basic functions. In further part of the study they (present and discuss categories of youth differentiated by them. Criteria of differentiation were the following:

1) level of social adaptation,

2) level of social, cultural and educational activeness.

The "exemplary" youth is the first of the mentioned categories. Its functioning in the family is characterized by the incentive to cooperate with the remaining members of that genetical group and appearing conflicts have a creative and developing character. That part of youth consists of almost *one* fifth of the whole population. The next category described as "average" youth differs from the rest by means of the emotional ties with their families of origin and by drawing from it patterns for the created models and visions of their family of procreation, especially in social and educational spheres. That part of the examined equals one half of the neighbourhood youth. The final category, subdivided into the "difficult" youth from the social margin and the youth in conflict with law is characterized by loose ties with a family and little relations with a wider social environment. Representatives of that category consist over the third part of the whole category of youth.